

**Rec.: Stefan Żeromski, Pisma zebrane. Pod red. Z. Golińskiego. Seria szósta: Listy. T. 34-36. Oprac. Z. J. Adamczyk. Warszawa 2001-2003.**

**Rec.: Władysław Stanisław Reymont, Korespondencja 1890-1925. Oprac. i wstęp Barbara Koc. Warszawa 2002.**

Stanisław Fita

bliżył bigraficzne i psychologiczne rysy wybitnych twórców, w tym Bolesława Prusa, związanych z zasłużonym i niezwykle ważnym periodykiem. Ks. Jerzy Nowak podjął lekturę badawczą listów Marii Konopnickiej do stryja, Ignacego Wasilowskiego, romantycznego konspiratora i sybiraka, pełniącego w świadomości pisarki rolę rodzinnego „króla Ducha”. Analiza korespondencji została pomyślana jako uzupełnienie biografii literackiej, ale zwłaszcza jako uzupełnienie romantycznego portretu Konopnickiej o nowe odcienie i rysy. Listy te są potraktowane także jako ważny dokument życia literackiego epoki.

Bogdan Burdziej wydobyl z zapomnienia obszerną pracę *Nowa Judea* (1887) autorstwa skromnego galicyjskiego urzędnika Celestyna Zyblikiewicza, dotyczącą kompleksowego rozwiązania kwestii żydowskiej. Oryginalne i śmiałe propozycje prowincjonalnego domorosłego reformatora, choć nie zyskały żadnego zasięgu, okazały się bardzo dojrzałe i trafne, co Burdziej ukazuje m.in. przez porównanie ich z rozwiązaniami Theodora Herzla zawartymi w jego książce *Der Judenstaat* (1896), kładącej podwaliny pod ruch syjonistyczny. Myśl Zyblikiewicza daleko wykraczała poza lokalne (galicyjskie i polskie) uwarunkowania – ukazuje ją badacz na szerszym tle historycznym i zestawia z wielu innymi głosami w sprawie żydowskiej. Dzięki temu artykuł jest wartościowym i ciekawym ogniwem w tomie, znacznie powiększa pole obserwacji dotyczących różnych przejawów polskiej kultury doby pozytywizmu, mimo że zajmuje się dziełem urzędnika pocztowego z małego miasteczka Galicji Wschodniej.

Tomasz Lewandowski ukazał w precyzyjnym wywodzie związki ideowe łączące Stanisława Brzozowskiego z Aleksandrem Świętochowskim, ale też z tradycją pozytywizmu. Odwołując się do mniej znanych wypowiedzi autora *Legendy Młodej Polski* z okresu po rewolucji 1905 r. opisał przyczyny zawirowań światopoglądowych, które kształtowały stosunek Brzozowskiego do postawy ideowej Posła Prawdy. Oczywiście, nie pominął także literackich nieporozumień i kontekstów biograficznych. W artykule swym dokonał kilku ważnych spostrzeżeń wykazujących upodobnienie się myśli Brzozowskiego do pozytywistycznych manifestów.

Jan Tomkowski w sposób bardzo wnikliwy, ciekawy i kompleksowy przedstawił element tradycji pozytywistycznej, pojmowanej jako rewizja i kontynuacja, w myśli i życiowej postawie Marii Dąbrowskiej oraz, rzecz jasna, wpływ tej tradycji na jej twórczość. Otrzymaliśmy ważny przyczynek do – niechętnie wszak odkrywanej i przez wielu traktowanej po macoszemu – wiedzy o żywotności tradycji pozytywistycznych w wieku XX.

W dziale drugim znajduje się też artykuł Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej *Zapomniany wariant literackiej „walki o Chrystusa”*. „Mistrz z Nazaretu” *Izydora Kajetana Wysłoucha*. Ze względu na młodopolską i religijną tematykę praca ta nadawałaby się raczej do części trzeciej zbioru, który w dużej mierze poświęcony jest takiej problematyce.

Omówiony tom stanowi znaczącą pozycję w badaniach nad epoką pozytywizmu, a zwłaszcza tradycją pozytywistyczną. Także badacze młodopolscy powinni sięgnąć do publikacji, by znaleźć w niej sporo ciekawych oświeleń. W końcu – tom ten powinien zainteresować tropicieli motywów religijnych i metafizycznych w literaturze polskiej.

Maciej Gloger

Stefan eromski, PISMA ZEBRANE. Pod redakcją Zbigniewa Goli - skiego. Seria szósta: LISTY. Opracował Zdzisław Jerzy Adamczyk. Instytut Badań Literackich PAN.

T. 34: LISTY 1884-1892. Warszawa 2001. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, ss. 366, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr.

T. 35: LISTY 1893-1896. Warszawa 2001. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, ss. 414, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr.

T. 36: LISTY 1897–1904. Warszawa 2003. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, ss. 342, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr.

Władysław Stanisław Reymont, KORESPONDENCJA 1890–1925. Opracowanie i wstęp Barbara Koc. Warszawa (2002). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 844.

Po wielu dziesięcioleciach oczekiwań dotarły do rąk badaczy i miłośników twórczości naszych najwybitniejszych powieściopisarzy trzy pierwsze tomy pełnego wydania *Listów* Stefana Żeromskiego oraz opasły tom *Korespondencji* Władysława Stanisława Reymonta zamykający trwające kilka dziesiątków lat dzieje wydawnicze listów autora *Chłopów*. W obu wypadkach są to dzieje trudne, nawet dramatyczne. Obaj pisarze, zmarli w r. 1925, pozostawili bogatą spuściznę epistolarną, nad której zgromadzeniem, zabezpieczeniem, uporządkowaniem i – wreszcie – opracowaniem trudziło się wiele osób.

Zebraniem korespondencji Żeromskiego zajęła się początkowo jego rodzina. Pierwsza żona pisarza, Oktawia z Radziwiłłowiczów, zabezpieczyła duży zbiór listów adresowanych do niej, a także do syna Adama. Materiały te zaczęła udostępniać wkrótce po śmierci Żeromskiego badaczom jego biografii, którzy nie zawsze potrafili zrobić z nich właściwy użytek. Tak więc już w końcu r. 1927 Stanisław Piółun-Noyszewski, daleki krewny twórcy, ogłosił książkę *Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo i młodość*, w której zamieścił obszerne fragmenty kilkudziesięciu jego listów pisanych do narzeczonej w r. 1892, pomijając w nich sprawy drażliwe, opuszczając lub skracając niektóre nazwiska, itp. Wkrótce listami Żeromskiego zajął się Waław Borowy, który opublikował znikomą część tej korespondencji<sup>1</sup>. Jest jednak wielką zasługą badacza zebranie jej znacznej części, uporządkowanie i przechowanie także w latach drugiej wojny światowej, kiedy to uległy zatracie liczne bezcenne zbiory polskich bibliotek i archiwów (były tam również niektóre listy Żeromskiego). Po wojnie prace nad przygotowaniem edycji listów autora *Popiołów* kontynuował Stanisław Pigoń: zebrał około 750 listów, niektóre opublikował w czasopiśmie naukowych i wykorzystał we własnych pracach. Nie zdołał jednak doprowadzić do wydania całości. Prace nad korespondencją Żeromskiego prowadzili także inni badacze, ogłaszając drukiem swoje znaleziska; najpoważniejszą publikacją jest przygotowany przez Władysławę Wasilewską obszerny tom listów do Henryka Bukowskiego pochodzących z lat 1892–1899<sup>2</sup>.

Wreszcie edycja listów Żeromskiego znalazła możliwości realizacji w ramach wydania krytycznego *Pism zebranych* pod redakcją Zbigniewa Golińskiego. Opracowanie powierzono Zdzisławowi Jerzemu Adamczykowi<sup>3</sup>, znanemu badaczowi i edytorowi dzieł Żeromskiego, który przygotował również kilka tomów utworów literackich w ramach tej edycji. Adamczyk przejął wszystkie listy zgromadzone przez Stanisława Pigoń i uzupełnił je nowymi materiałami odnalezionymi w toku własnych kwerend w zbiorach krajowych i zagranicznych. W rezultacie cały zbiór listów liczy około 1000 jednostek, a ujawniają się coraz to nowe znaleziska.

Edycja ma być zawarta w sześciu tomach (tomy 34–39 *Pism zebranych*, ewentualny tom 40 ma zawierać uzupełnienia, sprostowania i indeksy). W trzech dotąd wydanych znajduje się 389 listów. Najwięcej listów jest adresowanych do Oktawii z Radziwiłłowiczów, *1<sup>o</sup> voto* Rodkiewiczowej, *2<sup>o</sup> voto* Żeromskiej (w omawianych tomach około 150), drugi obszerny zespół to listy do Henryka Bukowskiego (około 80). Są ponadto listy do pisarzy:

<sup>1</sup> Np. *Listy Stefana Żeromskiego z lat 1896–1897*. „Ruch Literacki” 1935, nr 7/8.

<sup>2</sup> S. Żeromski, *Listy do Henryka Bukowskiego*. Oprac., wstęp W. Wasilewska. Warszawa 1975.

<sup>3</sup> Z. J. Adamczyk od szeregu lat ogłaszał mniejsze zespoły lub pojedyncze listy Żeromskiego w czasopiśmie naukowych i kulturalnych. Wydał również listy Oktawii Żeromskiej do Stefana Żeromskiego pisane w latach 1891–1918 (Łódź 1972).

Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego, Stanisława Witkiewicza, Jana Kasprowicza, Maryli Wolskiej, Władysława Reymonta, Gustawa Daniłowskiego; do krytyków literackich i redaktorów: Wilhelma Feldmana, Zenona Przesmyckiego, Zygmunta Wasilewskiego; do uczonych: Romana Pilata, Władysława Nehringa, Teodora Wierzbowskiego, Tadeusza Korzona, Wacława Sobieskiego i innych.

Listy zamieszczono w jednolitym układzie chronologicznym, gdyż poza kilkoma dużymi blokami (m.in. do żony i do syna) przeważają niewielkie zespoły lub pojedyncze listy do wielu korespondentów.

Podstawą edycji tekstów są autografy. Jeżeli nawet poszczególne listy lub całe ich zespoły (np. do Bukowskiego) były już opublikowane, wydawca sięgał – gdy było to możliwe – do rękopisów. Oczywiście, w niektórych wypadkach, wskutek zaginięcia albo niedostępności autografów, podstawą wydania musiały być z konieczności kopie bądź pierwodruki. Dzięki temu tekstom listów przywrócono w szeregu sytuacji brzmienie pełne i poprawne, udało się też czasem ustalić właściwą datę listu.

Nie wszystkie listy zachowały się w przekazach kompletnych, nie uszkodzonych. Istnieje np. zespół ponad 20 listów do Sławy Pruszyńskiej, mało znanej młodopolskiej poetki, którą Żeromski poznał w Zakopanem w 1904 r. i – jak się zdaje – znajdował się przez pewien czas pod jej urokiem. Po niedługim okresie znajomości poprosił ją o zwrot listów, co też adresatka uczyniła, sporządziła jednak ich odpisy, usuwając z nich daty roczne, nazwiska, często tytuły utworów i czasopism. Edytor dotarł do tych kopii, znajdujących się w rękach prywatnych, opracował je i włączył do zbioru w odpowiednich miejscach porządku chronologicznego. Oczywiście, dużo tu wielokropków oznaczających opuszczenia, skrupulatne wyliczenie brakujących wyrazów lub hipotetyczne uzupełnienia wyrazów opuszczonych czy zatartych. Zrobiono wszystko, by te świadomie zniekształcone teksty uzyskały postać możliwie czytelną.

Ciekawy przypadek stanowi jedyny list Żeromskiego do Sienkiewicza. W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej przechowywana jest pojedyncza kartka, oddarta od dwukartkowego arkusika, na której znajduje się końcowy fragment listu, na szczęście z datą. Jest to ważna wypowiedź Żeromskiego, nawiązująca do dyskusji, jaka toczyła się w prasie warszawskiej po ukazaniu się na łamach „Prawdy” entuzjastycznej recenzji *Ludzi bezdomnych* pióra Władysława Bukowińskiego, w której autor zestawiał dokonania artystyczne Żeromskiego z twórczością Sienkiewicza, wywołując żywą polemikę. Dyskutowanci uznali takie zestawienie za objaw braku taktu, a także faworyzowania autorów określonego „stronnictwa”. Cała ta dyskusja wprowadziła Żeromskiego w zakłopotanie, na co wskazuje ów ułamek listu. Dzięki jednak wnikliwemu i szczegółowemu opracowaniu ten kilkudzaniowy fragment urósł do rangi ważnego świadectwa, przy okazji zaś powstała możliwość ujawnienia w przypisach jedynego zachowanego, nie znanego dotąd listu Sienkiewicza do Żeromskiego, ustosunkowującego się do wspomnianej dyskusji, pełnego życzyliwosci dla młodszego kolegi po piórze.

Teksty listów otrzymały bardzo staranną oprawę filologiczną i rzetelnie opracowany komentarz.

Każdy list został opatrzony nagłówkiem informującym o adresacie, data umieszczona zawsze w prawym górnym rogu nad tekstem (jeżeli w autografie data jest gdzie indziej, np. u dołu listu, respektuje się zwyczaj autora, wpisując niezależnie od tego datę ujętą w nawiasy klamrowe w stałym miejscu u góry). Pod tekstem znajduje się metryczka zawierająca informacje o miejscu przechowywania autografu oraz – w wypadku listów wcześniej drukowanych – notka bibliograficzna o pierwodruku. Każdy autograf, do którego udało się dotrzeć, otrzymał bardzo dokładny opis uwzględniający format, rodzaj papieru, stan zachowania oraz inne szczegóły.

W wydaniu listów przyjęto zasady opracowania tekstów obowiązujące w całej edycji

*Pism zebranych*. Dotyczy to modernizacji pisowni, zachowania osobliwych cech indywidualnych języka pisarza, a także języka jego epoki. Inaczej niż w pozostałych tomach *Pism* odniesiono się do pisowni nazwisk i nazw miejscowych. Niezależnie od form występujących w listach pisownię poprawiano zgodnie z obowiązującą dziś normą ortograficzną i zapisem – w wypadku nazwisk polskich – w *Polskim słowniku biograficznym*, rejestrując w przypisach formy używane przez autora. Podobnie postąpiono z nazwami miejscowości, rzek, szczytów górskich lub niektórych budowli czy instytucji.

Zachowano skróty konwencjonalne, rozwiązywano natomiast niejednoznaczne czy skróty nazwisk. Zasady te stosowano konsekwentnie, co również zapewnia tekstom maksymalną jasność i komunikatywność.

Istotne znaczenie w każdej edycji ma komentarz. Tu objaśnienia do listów poprzedza biogram adresata, uwzględniający szczególnie związki danej postaci z Żeromskim, jeżeli zaś posiada ona hasło w *Polskim słowniku biograficznym*, odsyła się ponadto do odpowiedniego tomu tej publikacji. Listy korespondentów pisarza wykorzystuje się w razie konieczności, przytaczając – jeśli zachodzi taka potrzeba – odpowiednie fragmenty lub nawet, jak to było w wypadku jednorazowej korespondencji z Sienkiewiczem, pełne teksty listów. Zawsze jednak podaje się informacje o zachowanych, najczęściej w zbiorach Moniki Żeromskiej przekazanych Bibliotece Narodowej, listach korespondentów pisarza lub innych osób, których krótkie biogramy znajdują się w komentarzu. Są to wskazówki niezwykle cenne dla historyków literatury<sup>4</sup>.

Komentarz rzeczowy – jak stwierdza edytor we *Wstępie* – „ograniczono do informacji niezbędnych dla zrozumienia wykładanych w listach spraw” (t. 34, s. 27). Mimo tak skromnie określonych założeń objaśnienia są bardzo szczegółowe, oparte na wiarygodnych źródłach lub – co przyznaje autor komentarza – na istniejących opracowaniach. Starano się, o czym wspomniano, podać niezbędne informacje o występujących w korespondencji osobach, miejscach, instytucjach, zdarzeniach z życia politycznego, kulturalnego, literacko-artystycznego, towarzyskiego, niekiedy o zwykłych sprawach życia codziennego. Wskazano źródła cytatów, zwracając czasem uwagę na występujące w nich niedokładności. Podobnie starano się rozszyfrować aluzje literackie i innego typu odwołania do znanych lub mniej znanych tekstów.

Najdokładniej – jak należało oczekiwać – objaśniono sprawy związane z biografią i twórczością Żeromskiego, dzięki czemu w tomach *Listów* można znaleźć mnóstwo informacji o pomysłach literackich pisarza, o procesie powstawania niektórych jego utworów, o współpracy z wydawcami i redakcjami pism. Wyczerpujący komentarz otrzymały zarówno obszernie, pełne literackich opisów i refleksji listy do narzeczonej, obfitujące w bardzo szczegółowe informacje dotyczące funkcjonowania muzeum polskiego w Rapperswilu listy do Henryka Bukowskiego, jak też krótkie, kilkudzaniowe czasem listy do różnych przygodnych korespondentów. Mając ambicje stworzenia objaśnień wyczerpujących, edytor stara się jednocześnie o zwięzłość i konkretność w sposobie ich zredagowania. Komentarz jest więc doskonałym przewodnikiem dla każdego czytelnika, ułatwiającym mu pełne zrozumienie tekstów.

Oczywiście, w każdym, nawet najdoskonalszym dziele można tu i ówdzie znaleźć drobne braki, nieliczne pomyłki lub miejsca, które dałoby się wyjaśnić nieco dokładniej.

Tak więc można było dać bardziej szczegółowe objaśnienia dotyczące pewnych wspomnianych w listach faktów. Np. w liście do Ignacego Domagalskiego z 1 III 1897 pisze Żeromski o sytuacji w Warszawie: „U nas tu właśnie panują idylle – wielkie nadzieje, słodkie złudzenia. [...] Tylko pomnik Mickiewiczowi stawiamy [...]”. Takie to czasy nasta-

<sup>4</sup> Charakterystykę tych materiałów znajdujemy w artykule Z. J. Adamaczyka *O korespondencji Stefana Żeromskiego* (w zb.: *Stefan Żeromski. 1864–1925. Studia i materiały*. Red. A. Stawarz. Warszawa 2003).

ły” (t. 36, s. 14). W komentarzu wyjaśniono dokładnie sprawę pomnika Mickiewicza, warto było jednak dać kilka informacji o owych „idyllach”, „nadziejach”, „złudzeniach”. Chodziło o atmosferę w kraju związaną ze zmianami politycznymi w Rosji po wstąpieniu na tron Mikołaja II, z którymi opinia publiczna łączyła nadzieje na korzystne dla Polaków zmiany w Królestwie, co było częściowo uzasadnione choćby podjętymi w Warszawie decyzjami personalnymi. W jednym z następnych listów pisze Żeromski o konkursie dramatycznym „Kuriera Warszawskiego”, na który wysłał swój dramat *Grzech*, nie mając zresztą nadziei na otrzymanie jakiegos wyróżnienia. W komentarzu podano niezbędne informacje, nie objaśniono jednak zdania: „Wiadomo już, że nagrodę otrzymać ma niejaki pan Grabowski, kuzyn Nowodworskiego” (t. 36, s. 19). Otóż znany adwokat Franciszek Nowodworski był wówczas redaktorem „Kuriera Warszawskiego” i zasiadał w jury konkursu. Wspomniany Grabowski to raczej nie Bronisław, wówczas nauczyciel w Częstochowie, tłumacz i popularyzator literatur południowosłowiańskich, autor powieści, nowel i dramatów, ale Ignacy Grabowski (1866–1933), dramaturg, nowelista i felietonista, wówczas (od r. 1897) współpracownik „Kuriera Warszawskiego”. W roku 1899 otrzymał wyróżnienie na konkursie dramatycznym im. Ignacego Paderewskiego za „fantazję dramatyczną w 5 aktach” *Burza*. Pochodził on z okolic Płocka, gdzie mieszkała również rodzina starszego od niego o 7 lat Nowodworskiego, jest więc prawdopodobne, że mógł być z nim spokrewniony.

Z zasady objaśniano realia topograficzne związane z różnymi miejscami za granicą, pozostawiono bez komentarza miejsca i obiekty znane z geografii Polski. Nie podważając słuszności tego rozwiązania można mieć wątpliwości, czy współczesny, nawet wykształcony odbiorca zna na tyle dobrze Lwów i jego dzieje, że nie są mu potrzebne informacje o takich instytucjach i obiektach, jak gmach Sejmu, Muzeum Przemysłu, muzea Ossolińskich i Dzieduszyckich, Szkoły Ludowe imienia Mickiewicza i Staszica (t. 34, s. 198). Chciałoby się również wiedzieć, co znaczy stwierdzenie: „Ja kilka lat temu byłem człowiekiem z powieści Maupassanta” (t. 34, s. 214). Albo pomysł Żeromskiego w liście do Oktawii z 8 VI 1892: „może się skąd pieniądze nawiną, to pojedziemy na wystawę do Chicago” (t. 34, s. 340). Trwały wówczas przygotowania do Wystawy Światowej w Chicago urządzonej dla uczczenia Krzysztofa Kolumba w 500 rocznicę odkrycia Ameryki, która to wystawa została otwarta 2 V 1893. Można też było skomentować zawarte w liście do Gustawa Wolffa z 6 V 1904, polecającym do wydania zbiorów poezji Bronisławy Ostrowskiej, sformułowanie o „firmie”, która niechętnie decyduje się na publikowanie poezji, „jeżeli nie posiadają marki wystawionej u Jesków-Choińskich” (t. 36, s. 255) – chodzi o wpływy Teodora Jeske-Choińskiego. Podobnie nie każdy zrozumie zdanie z listu do przebywającej w Nałęczowie Oktawii Żeromskiej z 4 VII 1896: „Co mnie tam obchodzą różni »Pułasie« [...]” (t. 35, s. 391) – mowa o doktorze Antonim Puławskim (1856–1932), lekarzu Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, który od r. 1893 w sezonach letnich praktykował w Zakładzie Lecznym w Nałęczowie, w latach zaś 1899–1907 był dyrektorem uzdrowiska.

Niektóre objaśnienia można było poszerzyć, np. przypis z informacją, że Władysław Nehring „interesował się wówczas kursem literatur słowiańskich Mickiewicza” (t. 35, s. 103). Podjął się on wtedy filologicznego przygotowania tekstów tych wykładów do edycji krytycznej *Dzieł* poety, rozpoczętej w r. 1893 przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, która nie została doprowadzona do końca.

Można też wyjaśnić, choć tylko w pewnym stopniu, zabawną, nie rozszyfrowaną aluzję w liście do Kazimierza Sacewicza z 18 XII 1893: „»przez niebieskie« – cóż mam czynić, jak powiedział pewien markiz, popijając kieliszek »świętego Juliana«” (t. 35, s. 9). W tamtym czasie krążyło to powiedzenie, wykpiwające niezidentyfikowany nieudolny przekład, w którym zwrot „*Parbleue!*” – ‘dalibóg, zaiste!’, pisany rozłącznie, został przetłumaczony dosłownie: „przez niebieskie”, analogicznie jak „święty Julian” – nazwa francuskiego wina St. Julien, zresztą sprzedawanego podobno w niebieskich butelkach. Ów prostacki przekład wykpił również Sienkiewicz w jednej ze swych *Kronik tygodniowych*

w „Słowie” (1882, nr 22)<sup>5</sup>. Niełatwo jest objaśnić zdanie o Brandesie, który pisał o Warszawie i Polsce „to, co mu włożyła w głowę jedna arystokratyczna rodzina” (t. 36, s. 67). Wprawdzie trudno dociec, z jaką to rodziną miał kontakty ten znany duński krytyk literacki, który kilkakrotnie odwiedził Polskę, można jednak przypuszczać, że Żeromski ma na myśli jego książkę *Polska*, wydaną właśnie wówczas w przekładzie Zygmunta Poznańskiego. Brakuje również objaśnienia do wymienionego w liście do Bukowskiego z 15 XI 1897 „czasopisma numizmatycznego krakowskiego”. Były to „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, wydawane od 1889 r. pod redakcją Władysława Bartynowskiego<sup>6</sup>.

Wreszcie drobne dopełnienia i sprostowania. Przywołany w przypisie towarzyszącym listowi do Świętochowskiego z 14 XI 1900 Jan Wareż, autor nagrodzonego na konkursie „Prawdy” poematu *Przez głębinę* to... Maria Konopnicka (t. 36, s. 105). Wspomniany w przypisie informującym o Kasie jego imienia Józef Mianowski (t. 35, s. 313) nie był ostatnim, ale jedynym rektorem Szkoły Głównej Warszawskiej. Wymieniony we *Wstępie* Wasilewski, potem autor listów do Żeromskiego, miał na imię Zygmunt, nie Zbigniew, pojawiający się w przypisie do listu z r. 1894 lwowski historyk Papée nosił imię Fryderyk (nie Franciszek), dyrektorem zaś Banku Krajowego we Lwowie był Zdzisław (nie Zygmunt) Marchwicki (t. 35, s. 321). Wymagają też sprostowania daty zgonu kilku osób: Faustyna Morzycka (t. 34, s. 200) zmarła w 1910 r. (nie w 1908), Karol Estreicher (t. 35, s. 226) w 1908 (nie w 1906), Franciszek Krupiński (t. 35, s. 353) – w 1898 (nie w 1888).

Mimo iż starano się zlokalizować bibliograficznie cytaty i aluzje, niektóre uznano widocznie za powszechnie znane i nie wymagające objaśnień. Wydaje się, że mimo wszystko można było wskazać źródło sparafrazowanego cytatu z *Hamleta* Szekspira (akt I, scena 4), jak również należało konkretnie zlokalizować cytaty czy aluzje biblijne (t. 34, s. 157 i 326, lub t. 35, s. 328); ogólnikowe odwołanie do *Wulgaty* nie wydaje się wystarczające.

Wszystkie uwagi krytyczne, uzupełnienia i sprostowania to drobiazgi na tle ogromnego bogactwa komentarza, dzięki któremu, podobnie jak dzięki niezwykle starannemu opracowaniu filologicznemu tekstów, nie dokończona jeszcze edycja *Listów* Żeromskiego należy do poważnych osiągnięć edytorstwa polskiego i można ją postawić w rzędzie najznakomitszych wydań polskiej epistolografii.

Równie burzliwe były dzieje spuścizny epistolarnej Władysława Stanisława Reymonta. Po śmierci pisarza wdowa, Aurelia Reymontowa, przekazała korespondencję wraz z innymi materiałami literackimi do zbiorów Biblioteki Narodowej. Było tam ponad 50 listów Reymonta oraz około 350 listów kierowanych do niego. W okresie okupacji zainteresował się nimi mecenas Witold Kotowski, który przez pewien czas ukrywał się przed Niemcami w rodzinnym domu pisarza w Wolbórcu. Gdy później znalazł się w Warszawie, nawiązał kontakt z wdową po autorze *Chłopów* i od niej dowiedział się o materiałach przekazanych do Biblioteki Narodowej. Dysponując dobrą znajomością języka niemieckiego i korzystając z życzliwości pracowników Biblioteki zdołał, mimo zakazu władz okupacyjnych, dotrzeć do zbiorów i sporządzić ołówkowe odpisy korespondencji Reymonta. Dzięki temu zaginione bezpowrotnie materiały można poznać we fragmentach z owych odpisów, badacze mogli także zorientować się, o ile znane już przed wojną zbiory zostały uszczuplone, m.in. przez osoby, które zabrały z Biblioteki Narodowej część tej korespondencji. Kotowski ogłosił po wojnie niektóre znaleziska, w tym kilka listów Żeromskiego do Reymonta, opublikował również książkę biograficzną *Pod wiatr. Młodość Reymonta* (Łódź 1979), w której spożytkował odnalezione materiały, ciągle uzupełniane, badanie biografii pisarza stało się bowiem jego pasją. Nie zdołał jednak opracować wszystkich zgromadzonych reymontianów,

<sup>5</sup> H. Sienkiewicz, *Felietony warszawskie 1873–1882*. Wybór, oprac. S. Fita. Warszawa 2002, s. 144–145.

<sup>6</sup> Informuje o tym Wasilewska (*ed. cit.*, s. 473).

nie zgodził się także na ich udostępnienie innym badaczom. Archiwum reymontowskie nieżyjącego już Kotowskiego znajduje się w Tuszynie koło Łodzi i wykorzystana je edytorka zbioru *Korespondencji*.

W okresie międzywojennym ogłaszano od czasu do czasu pojedyncze listy pisarza lub ich niewielkie zespoły. Szerzej zakrojone prace nad wydaniem korespondencji ruszyły dopiero od r. 1967, czyli od setnej rocznicy urodzin Reymonta. O samej rocznicy pamiętali przede wszystkim poloniści łódzcy. Ich staraniem ukazał się specjalny tom „Prac Polonistycznych” (seria 24), w którym – obok szeregu rozpraw i artykułów – opublikowano kilka zespołów korespondencji. Systematyczną pracą nad gromadzeniem i publikowaniem spuścizny Reymonta podjęto z inicjatywy Państwowego Instytutu Wydawniczego, zwłaszcza redaktora Tomasza Jodełki-Burzeckiego, który przez wiele lat zajmował się życiem i twórczością pisarza i który opracował i ogłosił szereg nieznanych materiałów źródłowych oraz był jednym z głównych współtwórców niedokończony edycji krytycznej *Pism Reymonta*. Jest również autorem książki *Reymont przy biurku. Z zagadnień warsztatu pisarskiego* (Warszawa 1978). Nakładem tegoż wydawnictwa ukazały się niewielkie tomiki zawierające niektóre zespoły korespondencji Reymonta: listy do Francka Louisa Schoella, tłumacza *Chłopów* na język francuski, z lat 1919–1925<sup>7</sup>, oraz listy do Wojciecha Morawskiego z lat 1907–1925<sup>8</sup>.

W roku 1976 wyszedł tom *Listy do rodziny*, zawierający 11 zespołów liczących w sumie 269 listów Reymonta do członków rodziny oraz aneks, a w nim kilka listów z pozostałej korespondencji rodzinnej. Tom przygotowała, przy współudziale Jodełki-Burzeckiego, Barbara Kocówna, opatrzyła go wstępem, komentarzem i notą edytorską. Kocówna, autorka opowieści biograficznej o Reymonie (Warszawa 1971) oraz innych studiów o jego życiu i twórczości, już wcześniej ogłosiła część opracowanej przez siebie korespondencji, przede wszystkim listy pisarza do brata Franciszka Reymonta z lat 1883–1902<sup>9</sup>. We wstępie zapowiedziała rychłe wydanie korespondencji Reymonta z przyjaciółmi. „Ten drugi tom listów – pisze badaczka – jest już prawie całkowicie opracowany, jednakże są jeszcze bloki korespondencji, do których nie udało się dotrzeć”<sup>10</sup>.

Jednak na wydanie dalszego ciągu korespondencji wypadło jeszcze dość długo czekać. W następnych latach ukazały się dwa nieduże tomiki przynoszące nowe zespoły nieznanych listów. Najpierw Jodełka-Burzecki ogłosił tomik *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej* (Warszawa 1978), zawierający 24 listy z lat 1900–1901, wkrótce potem Kocówna wydała odnalezione przez siebie listy: *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912* (Warszawa 1981). Książka zawiera 34 listy Reymonta oraz aneks z 9 listami Toczyłowskiej do Zenona Przesmyckiego (Miriamy) z lat 1932–1935 dotyczącymi warunków sprzedaży posiadanych przez nią listów pisarza i jego portretu. Przed kilkoma laty nakładem Biblioteki Narodowej ukazał się niewielki, bardzo starannie opracowany tomik *Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”*. *Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff* (Warszawa 2000). Zawiera on 10 listów Reymonta i list jego żony oraz kilkadziesiąt listów pisanych przez kierowników i pracowników firmy, wśród nich Mieczysława Rulikowskiego, do autora *Chłopów*, a dotyczących spraw wydawniczych. Materiały te odnalazła i opracowała Barbara Koc<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów” F.-L. Schoella*. Oprac. B. M i a z g o w s k i. Warszawa 1967 (tu 13 listów Reymonta i inne materiały).

<sup>8</sup> *Reymont w Ameryce. Listy do Wojciecha Morawskiego*. Oprac., wstęp L. O r ł o w s k i. Warszawa 1970 (48 listów bez komentarza)

<sup>9</sup> „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

<sup>10</sup> B. K o c ó w n a, *Wstęp*. W: W. S. R e y m o n t, *Listy do rodziny*. Oprac. T. J o d e ł k a - B u r z e c k i, B. K o c ó w n a. Warszawa 1976, s. 17.

<sup>11</sup> Owe listy zostały przedrukowane w omawianym wydaniu *Korespondencji*, jednak przy listach do Rulikowskiego nie zaznaczono, że były one wcześniej publikowane.



Wreszcie w r. 2002 ukazał się potężny tom, liczący ponad 800 stron druku, zawierający pozostałą korespondencję Władysława Stanisława Reymonta. Przynosi on ponad 700 listów do 125 adresatów oraz *Addenda*, gdzie znalazły się uzupełnienia korespondencji rodzinnej. Listy zamieszczono w układzie alfabetycznym według nazwisk adresatów. Tom opracowała Barbara Koc i opatrzyła go wstępem omawiającym losy spuścizny epistolarnej Reymonta oraz dotychczasowe dzieje wydań listów. Inaczej niż w *Listach do rodziny*, nie dodano tu noty edytorskiej i nie sformułowano nigdzie zasad wydania. Szkoda, że nie znalazło się miejsce dla tak potrzebnego wykazu chronologicznego listów i że nie wzbogacono książki ilustracjami, choćby podobiznami niektórych adresatów oraz samego autora.

Najliczniejsze są zespoły listów do Jana Lorentowicza (64), Marii z Guentherów Maciejowskiej-Sewerowej (59), Kazimierza Woźnickiego (52), do wspomnianych Wojciecha Morawskiego i Wandy Toczyłowskiej, spory jest również blok listów do Zdzisława Dębickiego (29). Ponadto są zespoły złożone z kilkunastu listów, np. do Kornela Makuszyńskiego, Henryka Gierszyńskiego, Adama Grzymały-Siedleckiego, Julii Niemiery, Zygmunta Wasilewskiego. Przeważają bloki składające się z kilku listów, wiele jest listów pojedynczych, adresowanych do takich postaci, jak Jan Kasprówic, Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Miciński, Stanisław Witkiewicz czy prezydent RP Stanisław Wojciechowski, a także do osób bardzo mało znanych.

Każdy zespół listów opatrzony jest nagłówkiem, który stanowią imię i nazwisko adresata wraz z datami urodzenia i zgonu, dalej następuje krótki biogram z wykazem źródeł, informacja o aktualnym miejscu przechowywania rękopisu lub o jego losach (zaginięcie, uszkodzenie, odpis), w wypadku listów publikowanych umieszczono informację bibliograficzną o pierwodruku z zaznaczeniem ewentualnych braków, dokonanej selekcji, błędów itp. Z zasady nie podawano opisu autografów. Teksty opatrzono zwięzłymi przypisami.

Układ alfabetyczny powoduje, że pewne sprawy i wątki powracają w coraz to innych kontekstach, pojawiają się opinie autora o faktach i dziełach formułowane w zależności od rodzaju znajomości z adresatem, itp. W sumie korespondencja tworzy bogatą dokumentację dotyczącą warsztatu twórczego pisarza, dziejów powstawania niektórych jego utworów, stosunków z wydawcami i redaktorami. Przynosi też opinie Reymonta o różnych wydarzeniach politycznych, kulturalnych, o życiu środowisk polskich za granicą, szczególnie we Francji, o sytuacji w kraju w okresie pierwszej wojny światowej i początkach kształtowania się niepodległej państwowości (np. w liście do K. Woźnickiego z 1919 r. gorzkie uwagi o panującej „politycznej chamokracji” oraz „biedzie i niepewności jutra”). Wiele tu również informacji o stosunkach Reymonta z innymi współczesnymi pisarzami (Żeromski, Wyspiański, Lemański, Przesmycki), o jego udziale w życiu kulturalnym i literackim, a także opinii o współczesnej literaturze i sztuce. Korespondencja pozwala prześledzić wiele epizodów biografii autora *Chłopów*, zarówno jego udział w ważnych sprawach publicznych, np. podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie pozyskania poparcia dla rozmaitych potrzeb powstającego niepodległego państwa czy udział w dożynkach ludowców w Wierchosławicach, jak też różne aspekty życia osobistego i rodzinnego. Sporo tu również szczegółów dotyczących przyznania Reymontowi literackiej Nagrody Nobla w 1924 roku.

Tak rozległy zakres tematyczny tej korespondencji oraz zawarte w niej ogromne bogactwo materiału źródłowego skłaniają do bliższego przyjrzenia się niektórym przynajmniej aspektom opracowania filologicznego, szczególnie metodzie sporządzenia komentarza. W edycji chyba świadomie (niewykluczone, iż takie były oczekiwania wydawnictwa) nie ujawniono całego warsztatu edytorskiego i jego różnych trudnych problemów. Można je odkryć w pewnych partiach wstępu i uwagach o tekstach poprzedzających poszczególne zespoły listów.

Edycję oparto, w takiej mierze, w jakiej okazało się to możliwe, na autografach. Jeżeli teksty listów były wcześniej wydane, skolacjonowano pierwodruki z rękopisami, w niektórych wypadkach przywracając tekstom brzmienie poprawne. Są listy, które można było

opublikować tylko na podstawie pierwodruków. Albo, o czym wspomniano tu wcześniej, na podstawie odpisów, będących jedynymi przekazami tekstów bezpowrotnie zaginionych. Przykładem może być najobszerniejszy i jeden z najważniejszych zespół listów do Jana Lorentowicza. Trzy z nich zostały opublikowane wcześniej, kilka zachowało się w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, ponad 50 listów odpisał we fragmentach Kotowski i tylko na tej podstawie można je było ogłosić. A są to często krótkie fragmenty, czasem dokonane ręką kopisty streszczenie, innym razem tylko jego notatka: „nic ważnego” czy „list bez znaczenia”. Nawet takie „ślady” po zaginionych listach zostały tu zamieszczone, jeśli to było możliwe – z krótkimi objaśnieniami. Podobnie przedstawia się również ważny, choć ilościowo skromniejszy, zespół listów do Zdzisława Dębickiego. Tu poza fragmentem jednego listu, ogłoszonym w prasie przez samego adresata, są tylko dłuższe lub krótsze wyjątki, opublikowane na podstawie odpisów Kotowskiego.

Niekiedy zachował się tylko brulion listu, np. do Józefy Sawickiej, innym razem wypadło poprzestać na informacji o istnieniu nieznanymi a niedostępnymi, bo znajdującymi się w rękach prywatnych listów, np. do Józefa Holewińskiego, z których tylko jeden został ogłoszony przez właściciela w lokalnym dzienniku kieleckim.

Wśród zamieszczonych listów zwracają uwagę takie, których Reymont był współautorem lub tylko złożył swój podpis pod tekstem zredagowanym niekoniecznie przez niego. Są to zaproszenia, apele, oświadczenia. Jest rzeczą oczywistą, że listy wspólne pisarza i małżonki lub osób najbliższych należą do jego korespondencji. Czy jednak pisany na maszynie na papierze firmowym oficjalny list Komitetu Warszawskiej Kasy Przejrzystości i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy, adresowany do Gustawa Daniłowskiego, zawiadamiający go o ponownym przyjęciu w poczet członków Kasy, podpisany przez ówczesnego prezesa Władysława Reymonta i członka Komitetu (czyli zarządu) Henryka Mościckiego – można uznać za list Reymonta? Albo zachowane w maszynopisie zaproszenie Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Gromadzenia Funduszu 20 000 000 rubli na utworzenie Akademii Popierania i Rozwoju Umysłowości Polskiej imienia Henryka Sienkiewicza, wystosowane w czerwcu 1917 do profesora Jana Karola Kochanowskiego, podpisane przez 5 członków Komitetu, wśród nich Władysława Reymonta, należy traktować jak list pisarza? Podobnie podpisana przez Reymonta oraz Józefa Ruffera, Antoniego Potockiego i Wacława Wolskiego depecha skierowana do Władysława Orkana, zapraszająca do udziału w „wieczorze autorów” organizowanym w Zakopanem dla uczczenia jubileuszu Elizy Orzeszkowej. Czy można mieć pewność, że ten zwięzły tekst został zredagowany przez Reymonta? Krótki żartobliwy list do Ignacego Chrzastowskiego, podpisany przez 7 osób, wśród nich Reymonta, a także Sygietyńskiego, Potockiego, Wasilewskiego, opatrzone adnotacją: „[Tekst listu ręką A. Potockiego]” (s. 29). Kogo uznać za autora listu? W takich wypadkach stosuje się różne rozwiązania: jedno zaprezentowano w omawianej edycji. Inni nie włączają tego typu dokumentów do wydawanej korespondencji pisarzy. Np. Zdzisław Jerzy Adamczyk, który wcześniej opublikował listy Reymonta do Żeromskiego<sup>12</sup>, nie uwzględnił dwóch zaproszeń Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, zachowanych w maszynopisach, tylko z własnoręcznymi podpisami Reymonta.

Niektóre bloki listów opatrzone różnego rodzaju aneksami, np. listy do Francka Louisa Schoella dopełniono zarówno jego listem do autora *Chłopów*, jak też tekstami umów między Reymontem a tłumaczem oraz między autorem przekładu a wydawnictwem, ponadto tekstem prospektu francuskiego tłumaczenia *Chłopów*. Listy zaś do Seweryna Sośnickiego uzupełnia aneks zawierający dwa dokumenty: pismo Reymonta do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Jarocinie w sprawie powierzenia Sośnickiemu administracji majątku w Kołaczku oraz Dekret Ministerstwa Skarbu mianujący Władysława Reymonta członkiem delega-

<sup>12</sup> *Listy Reymonta do Żeromskiego*. Oprac. Z. J. Adama z y k. „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 4.

cji Rządu Polskiego udającej się do Stanów Zjednoczonych w celu uzyskania pożyczki dla Polski, podpisany przez ministra Władysława Grabskiego, wysłany do wspomnianego Urzędu Ziemińskiego jako załącznik do pisma w sprawie Kołaczkowa. Są to wprawdzie materiały bardzo cenne, nie stanowią jednak integralnej części korespondencji pisarza i albo należało je zamieścić w komentarzu, albo jakoś graficznie wyodrębnić lub też odesłać do wcześniejszej publikacji autorki opracowania, w której znalazły się teksty tych oraz kilku innych dokumentów<sup>13</sup>. Tym bardziej iż nie wyjaśniono, dlaczego właśnie owe dwa pisma uznano za stosowne przedrukować przy tym zespole listów. Zastrzeżenia mogą powstawać także w niektórych innych przypadkach, a to dlatego, że nie zamieszczono w tomie noty edytorskiej wyjaśniającej możliwie szczegółowo zasady wydania *Korespondencji*.

Niezależnie od tego można mieć wątpliwości co do ustalenia niektórych adresatów. Chodzi tu głównie o jeden list, z 12 III 1902, znajdujący się wśród korespondencji z Zygmuntem Frylingiem, współredaktorem „Kuriera Lwowskiego”. Dotyczy on problemów związanych z przedrukiem utworów Reymonta w tym dzienniku. Przytaczając różne szczegóły tej sprawy Reymont pisze: „Pozwoli Sz. Pan, że przypomnę szczegóły: rok przeszło temu, bo jeszcze 9 I 1901 r. otrzymałem list od p. Frylinga, proponujący mi [...] wyraźnie, abym [...] pozwolił przedrukować nowelę pt. *Pewnego dnia*” (s. 77). Z fragmentu tego wynika jasno, że list był adresowany tym razem do innego członka redakcji „Kuriera” i nie powinien być znaleźć się w tym zespole. W przypisie zacytowano tekst depechy wysłanej nazajutrz do Reymonta przez Henryka Rewakowicza, wyjaśniającej sprawę poruszone w liście pisarza. Można więc sądzić, że adresatem wspomnianego listu był właśnie Rewakowicz, również współredaktor „Kuriera”. Listy te zostały już opublikowane w r. 1968 przez Ryszarda Wierzbowskiego, jak słusznie stwierdza autorka opracowania, „z godną podkreślenia starannością” (s. 73)<sup>14</sup>. Był on bardziej ostrożny i jako domniemanych adresatów tego listu wymienił Rewakowicza lub Bolesława Wysłoucha. Zresztą i list wcześniejszy, z 21 XI 1901, nie został uznany jednoznacznie za list do Frylinga, ale oprócz niego wymieniono jako ewentualnych adresatów również Rewakowicza lub Wysłoucha. Oczywiście nie jest łatwo wskazać rzeczywistego adresata poprzedniego listu, wymagałoby to sięgnięcia do materiałów archiwalnych i korespondencji innych osób z kręgu redakcji „Kuriera Lwowskiego”<sup>15</sup>. Jest jednak rzeczą oczywistą, że omówiony list nie powinien być zostać włączony do bloku korespondencji z Frylingiem<sup>16</sup>.

Komentarz do listów jest najczęściej zwięzły, niektóre przypisy zostały zredagowane nawet stylem „telegraficznym”. A autorka opracowania posiada doskonałą znajomość wszelkich reymontianów w zbiorach polskich i innych materiałów źródłowych z epoki. Gdyby więc miała takie możliwości, mogła uczynić komentarz o wiele bogatszym, lepiej objaśniającym realia tej korespondencji, która dzięki temu mogła stać się fascynującą lekturą. Zdają się to sugerować niektóre przypisy, jak choćby do wspomnianej korespondencji z Frylingiem i redakcją „Kuriera Lwowskiego”, w innym miejscu ciekawe informacje o tajemniczych losach ponad 100 listów Reymonta do Zenona Przesmyckiego, spośród których za-

<sup>13</sup> Zob. B. Kocówna, C. Hruszka, *Reymont w Kołaczkowie*. „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 1. Zamieszczono tu teksty około 10 dokumentów z Archiwum Państwowego w Poznaniu dotyczących majątku w Kołaczkowie, którego właścicielem stał się Reymont w 1920 roku.

<sup>14</sup> R. Wierzbowski, *Z krakowskich i lwowskich kontaktów Reymonta*. „Prace Polonistyczne” seria 24, 1968.

<sup>15</sup> Wyjaśnienia wymaga też data pierwszego listu z tego zespołu. W recenzowanym wydaniu nosi on datę 21 I 1899, w publikacji Wierzbowskiego – 25 I 1899.

<sup>16</sup> Można też zwrócić uwagę na wątpliwe ustalenie miejsca napisania listu do G. P. Putnama. Nie uzasadniono podstaw ustalenia daty 26 IX 1920, ujętej w nawiasy klamrowe, a więc odtworzonej zapewne na podstawie kontekstu innych listów, natomiast z pewnością nietrafnie oznaczono miejsce napisania listu – Poznań. Przecież Reymont pisze: „Co zaś do mnie, to jeszcze siedzę na wsi, ale wkrótce powracam do Warszawy [...]” (s. 483). Z innych listów wiadomo, że pisarz przebywał wtedy w Kołaczkowie.

chowal się tylko jeden, czy zacytowane w przypisach, wydobyte z rękopisów „rodzynki”, jak zabawny wierszyk Jana Lemańskiego dopisany przy liście Jana Lorentowicza do Przesmyckiego o ich wspólnym pobycie w domu Reymontów w Charlupie Wielkiej jesienią 1912 (s. 253) bądź żartobliwe życzenia po zakupie posiadłości w Charlupie, wysłane do Reymonta w czerwcu 1912 przez grono przyjaciół, m.in. Dmowskiego, Jabłonowskiego, Weysenhoffa (s. 322). W szeregu przypisów odwołuje się ich autorka do innych materiałów rękopiśmiennych, do zbiorów korespondencji różnych osób, itp. Gdyby te lakoniczne informacje zostały poszerzone, gdyby choć drobne wyjątki przytoczono z tych źródeł, komentarz bardzo by na tym zyskał i okazałby się lekturą niezwykle atrakcyjną. Taka oszczędność w sposobie zredagowania przypisów powoduje potrzebę stawiania wielu pytań i zgłaszania wątpliwości.

Zrozumiałe są braki w niektórych biogramach wymienionych w korespondencji osób, nawet adresatów kilku listów, choć nie zawsze są to braki usprawiedliwione. Przydałyby się objaśnienia dotyczące mniej znanych miejscowości wymienionych w listach, np. Biadoliny, Borek, Budziłówka, Janowice. Nie objaśniono wystarczająco niektórych wspomnianych w korespondencji faktów historycznych, takich jak wojna grecko-turecka w r. 1897, obawy wprowadzenia w Królestwie Polskim „stanu oblężenia” w 1904 czy wspomniane w liście do Leopolda Mikołajewskiego ze stycznia 1922 „grudniowe wypadki warszawskie”. W szeregu sytuacji brak dokładniejszych wiadomości o wydarzeniach z życia literackiego i artystycznego. Tak więc należało nieco szerzej omówić okoliczności przeniesienia się Przybyszewskiego z Krakowa do Warszawy, stosunek do niego środowiska krakowskiego i krążące tam opinie. Ogólnikową informację o obchodach rocznicy mickiewiczowskiej w Paryżu można było dopełnić pewnymi szczegółami: odbyły się one 27 XII 1898 w sali Towarzystwa Geograficznego z udziałem członków rodziny poety oraz publiczności polskiej i francuskiej<sup>17</sup>. Nie skomentowano negatywnej opinii Reymonta o liście Niemojewskiego przeciw Przybyszewskiemu: chodzi zapewne o jego enuncjację *Prorok wykolejeńców* („Głos” 1902, nr 5). Nie ustosunkowano się do pytań Reymonta skierowanych do Maciejowskiej-Sewerowej dotyczących premiery *Bolesława Śmiałego* Wyspiańskiego; należało podać informacje o miejscu i dacie: odbyła się ona w Teatrze Miejskim w Krakowie 7 V 1903. Chciałoby się też wiedzieć, kto to był wspomniany w innym liście do tej samej adresatki „ten drugi pan w łoży”, przeciwnik i krytyk Wyspiańskiego, następny po Stanisławie Tarnowskim, dosadnie określonym tu jako „prawdziwie oszalały zarozumiałością kretyń” (s. 282). Podobnie nie skomentowano informacji w liście do Michała Siedleckiego o zapowiadającym odczyt Antoniego Potockiego poświęconym Wyspiańskiemu w Paryżu. Przypis informuje o trudnościach, jakie miał Potocki z wydawnictwem zbiorowym *La Pologne contemporaine* (co nie wiąże się bezpośrednio z tym fragmentem listu), nie podaje natomiast miejsca i daty odczytu. Szczegóły te łatwo odnaleźć w cytowanej kilkakrotnie książce Franciszka Ziejki: Potocki wygłosił odczyt o *Wyzwoleniu* Wyspiańskiego na zebraniu Koła Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu 5 III 1903<sup>18</sup>.

W liście do Ferdynanda Hoesicka jest wzmianka o Aleksandrze Rajchmanie i jego córce Helenie. Zwraca uwagę zdanie: „Uczyńcie mi przyjacielską usługę i w pierwszą niedzielę będąc u Rajchmanów zechciejcie p[anu] R. załączyć ode mnie serdeczne pozdrowienia [...]” (s. 122), Reymont prosi też o przekazanie ukłonów jego córce. Przypis informuje tylko, że Rajchman był współredaktorem „Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego”. Warto było dodać, że ten późniejszy dyrektor Filharmonii Warszawskiej prowadził salon, w którym w niedzielę przy „czarnej kawie” odbywały się spotkania połączone często z koncertami i innymi występami artystycznymi. Córka Rajchmana, Helena, po mężu Radlińska, była później znaną działaczką społeczno-oświatową, pedagogiem i bibliotekoznawcą. Przy liście

<sup>17</sup> Zob. *Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*. Cz. 2: *Kronika Mickiewiczowska 1898*. Oprac. A. Bieńkowski. Lwów 1899, s. 263–264.

<sup>18</sup> F. Ziejka, *Paryż młodopolski*. Warszawa 1993, s. 181.

do Lorentowicza zabrakło informacji o innych warszawskich salonach: Walerii Marrené, Karłowicza, Krausharów czy Lewentala.

Brakuje czasem informacji bibliograficznych dotyczących wspomnianych w listach publikacji, np. „dytyrambów” Antoniego Potockiego w „Życiu” na cześć Sienkiewicza: był to dłuższy szkic *Henryk Sienkiewicz. Sylwetka jubileuszowa* („Życie” 1897, nry 2–6). Spośród pism warszawskich wymienionych w liście do Lorentowicza z lipca 1908 objaśniono krótko „Sfinksa”, nie podano natomiast żadnych informacji o „Witeziu”, dwutygodniku „społeczno-politycznym i artystyczno-literackim”, wydawanym tylko przez kilka miesięcy w r. 1908 pod redakcją Stanisława Henryka Pytlińskiego.

Chciałoby się także uzyskać nieco bliższe wyjaśnienia dotyczące wspomnianych w korespondencji faktów z biografii samego Reymonta oraz pewne szczegóły związane z jego utworami. Tak np. w komentarzu do ważnego listu do Antoniego Wodzińskiego, zawierającego szkic dość swobodnie zarysowanej autobiografii, zabrakło dokładniejszych wiadomości o korespondencjach Reymonta w warszawskim „Głosie”, w przypisie zaś informującym o „niewiele znanym” epizodzie wrocławskim w biografii pisarza można było wymienić szkic Tadeusza Mikulskiego *Reymont i duchy* z jego książki *Spotkania wrocławskie* (wyd. 2. Kraków 1954). Z kolei wzmianki o tym, że występując w wędrownym trupie teatralnej Reymont zmienił nazwisko, nie zaszkodziłoby opatrzyć przypisem z wymienieniem tego pseudonimu: Urbański. Ciekawe byłoby uzyskanie bliższych informacji o wspomnianych w liście do Mariana Kiniorskiego z marca 1899 „niebawym hałasie” i „kłótni” między łódzką prasą polską a niemiecką à propos powieści *Ziemia obiecana* (s. 174). W komentarzu do korespondencji z Antoniną Szczygielską nie udokumentowano informacji, że Ignacy Matuszewski czytał w rękopisie nie wydany tom prac Reymonta dedykowany adresatce tych listów (zob. s. 615). Przy liście do Wandy Szczukowej brak wskazówki bibliograficznej dotyczącej relacji w „Kurierze Warszawskim” o katastrofie kolejowej pod Włochami, w której został poszkodowany Reymont. W przypisie wskazano tylko artykuł Ignacego Matuszewskiego w „Tygodniku Ilustrowanym” (s. 602)<sup>19</sup>. Można również hipotetycznie wyjaśnić cel zaproszenia Reymonta do Tarnowa przez Romana Zawilińskiego dla wygłoszenia odczytu. Zawiliński, od r. 1902 (nie 1900) dyrektor gimnazjum w tym mieście, prowadził tam koło Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Jego poprzednik, Tadeusz Pini, obok uczonych i krytyków literackich zapraszał także współczesnych pisarzy. Z tarnowską publicznością spotykali się Lucjan Rydel i Władysław Orkan. Być może, Zawiliński chciał kontynuować tę tradycję i zamierzał zorganizować spotkanie z autorem *Chłopów*. Czytelnik listów do Zygmunta Wasilewskiego ma prawo oczekiwać wyjaśnienia, czy odbyło się zapowiadane w liście z 8 XII 1904 spotkanie autorskie Reymonta w Kole Literacko-Artystycznym w Krakowie, które go „zniewoliło [...] do przeczytania czegoś [...]” (s. 711). Otóż w dniu 14 XII 1904 na cotygodniowym spotkaniu w Kole odczytał Reymont wobec licznie zgromadzonej publiczności jeden rozdział nie drukowanego jeszcze tomu 3 *Chłopów*<sup>20</sup>.

Trzeba też sprostować pewne ewidentnie błędne objaśnienia, przede wszystkim dotyczą one wspomnianej wcześniej Warszawskiej Kasy Przechowczości i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy (w powszechnie używanym skrócie: Warszawskiej Kasy Literackiej). W liście do Juliana Ejsmonda z października 1915 Reymont informuje go, że „p. Rodkiewicz oczekuje [...] na Jasnej wraz z pieniędzmi konkursowymi” (s. 66). W komentarzu zasugerowano, że mógł to być Antoni Rodkiewicz, aktor, śpiewak, nauczyciel śpiewu. Tymczasem był to z pewnością Stanisław Rodkiewicz (1862–1942 lub 1943), adwokat, od r. 1912 przez wiele lat skarbnik Warszawskiej Kasy Literackiej, ostatni przed drugą wojną światową prezes Kasy, radca prawny Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy<sup>21</sup>. W liście do Kazi-

<sup>19</sup> Należało wymienić obszerne sprawozdanie *Katastrofa na kolei* („Kurier Warszawski” 1900, nry 192–193).

<sup>20</sup> *Kronika*. „Czas” 1904, nr 287.

<sup>21</sup> Biogram w książce B. Olszewicz a *Lista strat kultury polskiej* (Warszawa 1947, s. 227).

mierza Woźnickiego z 8 II 1910 jest wzmianka o Kasie Literackiej w Warszawie (s. 748), a odpowiedni przypis informuje o Kasie im. Józefa Mianowskiego. Były to dwie różne instytucje: Kasa Mianowskiego powstała z inicjatywy byłych słuchaczy Szkoły Głównej w celu popierania badań polskich uczonych, Kasa Literacka zaś, istniejąca od r. 1899, udzielała zapomóg pieniężnych literatom i dziennikarzom oraz ich rodzinom. Do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości stanowiła jedyną legalną reprezentację pisarzy i dziennikarzy warszawskich. Reymont był prezesem Kasy w latach 1916–1918<sup>22</sup>.

Można również upomnieć się o niewątpliwie potrzebne wyjaśnienia aluzji biblijnych (m.in. s. 165, 443, 672) i literackich – np. w odmienny nieco sposób sparafrazowane słowa Hamleta do Ofelii (W. Szekspir, *Hamlet*, akt III, scena 1) w listach do Wandy Szczukowej (s. 596) i Antoniny Szczygielskiej (s. 614).

I na koniec kilka drobnych sprostowań. Nowela *We mgłach* była drukowana w „Słowie Polskim”, nie w „Słowie Powszechnym” (s. 129). Na s. 140 w liście do Tadeusza Jaroszyńskiego jest mowa o Stanisławie Kozłowskim (nie Stefanie). Trudno też twierdzić, że był on pod wpływem Wyspiańskiego. Tytuł znanej książki Jana Lorentowicza brzmi *Spojrzenie wstecz*, nie „Wspomnienie wstecz” (s. 259). Autorem biogramu Aleksandra Mohla w *Polskim słowniku biograficznym* jest Bronisław Natoński (nie Natorski), autorką zaś rozprawy doktorskiej o Feliksie Jasińskim – Agnieszka Kluczevska-Wójcik (nie: Kulczewska-Wójcik).

Mimo wymienionych przykładowo zastrzeżeń edycję *Korespondencji* Reymonta można uznać za wydarzenie na polskim rynku wydawniczym. Zamyka ona wieloletnie, niepozbacone trudności i przeszkód starania o zebranie i wydanie całej spuścizny epistolarnej autora *Chłopów* i udostępnia badaczom oraz czytelnikom to wszystko, co się z niej zachowało, a także zabezpiecza wszelkie ślady po materiałach bezpowrotnie utraconych. Wraz z zachowanymi listami różnych osób do Reymonta może stać się ważnym źródłem do pełnej, naukowo opracowanej biografii pisarza oraz kalendarza jego życia i twórczości, którego część pierwsza została już opublikowana<sup>23</sup>.

Zakończenie wieloletnich prac nad wydaniem korespondencji Reymonta pozwala mieć nadzieję, że i inne inicjatywy edytorskie znajdą warunki dalszej realizacji i zostaną szczęśliwie sfinalizowane. Trzeba tu wrócić do omówionych pokrótce trzech tomów *Listów* Żeromskiego. Dalsze są już opracowane lub poważnie zaawansowane. Dlatego czytelnicy z niecierpliwością będą oczekiwać na kolejne tomy, tym bardziej że pewne wątki tej korespondencji znajdują w nich kontynuację, pojawią się nowe bloki listów z lat późniejszych i – wreszcie – w ostatnim tomie będą zamieszczone indeksy, przede wszystkim skorowidz nazwisk, bez którego poruszanie się po już wydanych woluminach nie jest łatwe.

Przy okazji trzeba przypomnieć o innych zapoczątkowanych przed laty edycjach korespondencji najwybitniejszych pisarzy polskich drugiej połowy XIX i początków XX wieku. Podjęto prace nad dokończeniem edycji *Listów zebranych* Elizy Orzeszkowej, rozpoczęte przed 30 laty wydanie *Korespondencji* Marii Konopnickiej nie jest na razie kontynuowane, choć niektóre fragmenty korespondencji rodzinnej (np. listy do stryja Ignacego Wasiłowskiego) zostały opracowane i w tej chwili oczekują na druk.

Szczególny przypadek stanowi edycja *Listów* Henryka Sienkiewicza, podjęta z inicjatywy i pod naukowym patronatem Juliana Krzyżanowskiego, która ogranicza się na razie do dwóch tomów w 5 woluminach w znakomitym opracowaniu Marii Bokszczańin. Tom pierwszy, wydany w r. 1977, zawiera 626 listów pisarza do 106 adresatów, obejmując nazwiska od rozpoczynających się na literę A do: Jabłonowski (zastosowano tu bowiem alfabetyczny układ

<sup>22</sup> O dziejach Kasy informuje książka J. Czempiańskiego *Kasa Literacka. Warszawska Kasa Przeworności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy. 1899–1929* (Warszawa 1929).

<sup>23</sup> B. K o c ogłosiła pierwszą część, obejmującą okres od początku do r. 1894, w tomie zbiorowym *Reymont. Radość i smutek czytania* (red. J. Rohoziński. Pułtusk 2001).

bloków korespondencji). Tom drugi, w 3 woluminach, przynosi 563 listy do Jadwigi z Szetkiewiczów Janczewskiej, szwagierki autora *Trylogii*, która po śmierci pierwszej żony była przez dłuższy czas jego najbardziej zaufaną przyjaciółką i powiernicą. Ten tom był gotowy do druku w r. 1987, ukazał się jednak dopiero pod koniec 1996 roku. Zostały już zamknięte prace nad tomem trzecim i czwartym, na ukończeniu jest opracowanie piątego, ostatniego tomu.

Już wiadomo, że w tomie trzecim znajdzie się około 700 listów do 170 adresatów, w czwartym – około 800 listów do 6 adresatów, członków rodziny Sienkiewicza, w tym ponad 600 nie znanych dotąd listów do trzeciej żony, Marii z Babskich Sienkiewiczowej. Opracowywany tom piąty przyniesie ponad 300 listów do kilkudziesięciu osób, a także do adresatów nieustalonych, w części drugiej zaś – kilkaset listów do instytucji i redakcji czasopism.

Wśród adresatów największych zespołów korespondencji, które czekają na wydanie, występują takie postaci, jak Karol Potkański (92 listy), Antoni Osuchowski (70), Stanisław Witkiewicz (38), Antoni Wodziński (44), Adam Krechowicki (38), Bronisław Kozakiewicz (37), Kazimierz Morawski (22). Są listy do znanych pisarzy i poetów – Józefa Ignacego Kraszewskiego, Marii Konopnickiej, Władysława Łozińskiego, Kazimierza Tetmajera, Oktawii i Stefana Żeromskich; do malarzy i muzyków – Henryka Siemiradzkiego, Kazimierza Pochwalskiego, Ignacego Jana Paderewskiego; do krytyków literackich i tłumaczy, dziennikarzy i wydawców, polityków i działaczy społecznych. Materiały to bezcenne dla poznania biografii i twórczości Sienkiewicza, a także wielu wydarzeń historycznych przełomu XIX i XX stulecia. Tak długie oczekiwanie na możliwość ogłoszenia tej korespondencji, spowodowane brakiem środków finansowych, powinno być przyczyną zawstydzenia dla tych, którzy mają prawo i obowiązek podjęcia w tej sprawie odpowiednich decyzji, by z takim nakładem pracy i pietyzmem opracowana korespondencja pierwszego polskiego laureata literackiej Nagrody Nobla mogła dotrzeć do rąk badaczy i czytelników. W bardzo niesprzyjających warunkach powojennych, kiedy na dodatek Sienkiewicz nie należał do ulubieńców ówczesnych specjalistów od „polityki kulturalnej”, Julianowi Krzyżanowskiemu udało się opracować i opublikować zbiorowe wydanie *Dzieł* pisarza w 60 tomach. Edycja ta nie może jednak być uznana za pełną. Dopiero bowiem gdy zostaną wydane wszystkie listy autora *Trylogii*, można będzie stwierdzić z satysfakcją, że mamy wreszcie do dyspozycji dzieła wszystkie Henryka Sienkiewicza.

Dzieje spuścizny epistolarnej naszych twórców, np. omówione losy listów Reymonta, pozwalają przekonać się raz jeszcze, jak ważne jest zabezpieczenie i udostępnienie korespondencji pisarzy. Gdy kompetentni badacze nie zajmą się tym we właściwym czasie, trzeba później gromadzić ślady bezpowrotnie zaginionych tekstów: odpisy, notatki, strzępki informacji. Dlatego tak ważne jest udostępnianie drukiem wszelkich materiałów źródłowych do dziejów literatury polskiej i biografii pisarzy – pochodzących ze zbiorów bibliotecznych i archiwalnych.

*Stanisław Fita*

Anna Czabanowska-Wróbel, DZIECKO. SYMBOLIZAGADNIENIE ANTROPOLOGICZNE W LITERATURZE MŁODEJ POLSKI. Kraków (2003). (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”), ss. 384.

Problematyka dziecka i dzieci stwa od dawna budzi zainteresowanie badaczy różnych epok literackich, a lata dziesięć dziesiąte ubiegłego stulecia przyniosły szczególne nasilenie tych zaciekawie, zwłaszcza dotyczących XX wieku. Ich świadectwem są choćby pokonferencyjne tomy zbiorowe, które gromadzą interesujące dociekania wielu młodych literaturoznawców (by wymienić tylko: *Mit dzieci stwa w sztuce młodopolskiej*, 1992; *Dzieci stwa i sacrum. Studia i szkice literackie*, 1998, seria 2: 2000). W tym kierunku usytuowana jest książka Anny Czabanowskiej-Wróbel, w której uznaje ona dziecko za